

## II NIEDZIELA WIELKANOCNA CZYLI MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO ROK C

### Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

(Dz 5, 12-16)

Wiara, która uzdrawia.

Wiele znaków i cudów działo się wśród ludu przez ręce apostołów. Trzymali się wszyscy razem w krużganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał.

Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet przyjmujących wiarę w Pana. Wynoszono też chorych na

ulice i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. Także z miast sąsiednich zbiegały się wielkie rzesze do Jeruzalem, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia.

**OTO SŁOWO BOŻE**

### Psaln responsoryjny

**Refren: Alleluja**

Niech dom Izraela głosi: «Jego łaska na wieki». \*

Niech dom Aarona głosi: «Jego łaska na wieki».

Niech wyznawcy Pana głoszą: \*

«Jego łaska na wieki».

**Refren: Alleluja**

Kamień odrzucony przez budujących †  
stał się kamieniem węgielnym. \*

Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach.

(Ps 118 (117), 2-4 . 22-24. 25-27 (R.: por. 1c))

Oto dzień, który Pan uczynił, \*  
radujmy się nim i weselmy.

**Refren: Alleluja**

O Panie, Ty nas wybaw, \*

pomyślność daj nam, o Panie!

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie, †

błogosławimy wam z Pańskiego domu. \*

Pan jest Bogiem i daje nam światło.

**Refren: Alleluja**

### Czytanie z *Apokalipsy Świętego. Jana Apostoła*

(Ap 1,9-11a. 12-13. 17-19)

Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwaniu w Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos, z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa. Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos, jak gdyby trąby mówiącej: «Co widzisz, napisz w księdze i pošlij siedmiu Kościołom: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tytary, Sardes, Filadelfii i Laodycei».

I obróciłem się, by patrzeć, co to za głos do mnie mówił; a obróciwszy się, ujrzałem siedem złotych świeczników

i pośród świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, przyobleczonego w szatę do stóp i przepasanego na piersiach złotym pasem.

Kiedy Go ujrzałem, do stóp Jego padłem jak martwy, a On położył na mnie prawą rękę, mówiąc: «Przestań się lękać! Ja jestem Pierwszy i Ostatni, i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani. Napisz więc to, co widziałeś i co jest, i co potem musi się stać».

**OTO SŁOWO BOŻE**

**Alleluja, Alleluja, Alleluja!**

(Por. J 20, 29)

**Uwierzyłeś, Tomaszu, bo mnie ujrzałeś  
błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli **Alleluja, Alleluja, Alleluja!****

### Słowa Ewangelii według Świętego Jana

(J 20, 19-31)

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!»

Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ,

i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę».

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym».

Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: «Pan mój i Bóg mój!»

Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

**OTO SŁOWO PAŃSKIE**

**Przekaz prawdy o Zmartwychwstaniu Chrystusa jest jasny i prosty: Jezus umarł na krzyżu w straszliwych cierpieniach, został złożony do grobu i trzeciego dnia zmartwychwstał. Po swoim Zmartwychwstaniu ukazywał się wielu osobom, które stały się świadkami tego, że On żyje.**

### Świadkowie Zmartwychwstałego

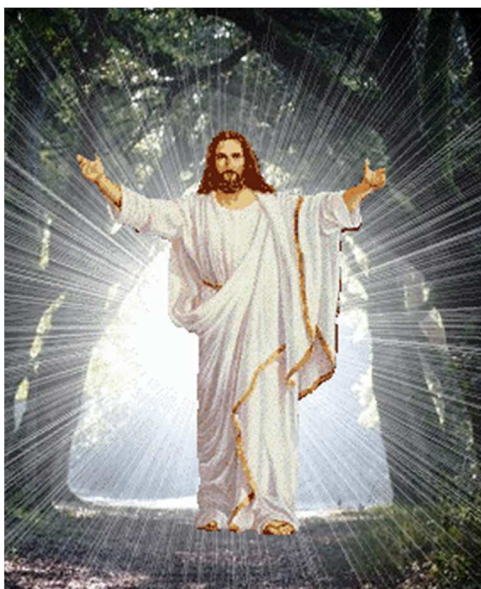
Apostołowie i uczniowie Jezusa najpierw byli świadkami Jego okrutnej męki i śmierci na krzyżu. Było to dla nich szokujące doświadczenie, które spowodowało, że stracili wszelką nadzieję. Przed złożeniem do grobu ciało Jezusa zostało namaszczone i owinięte płótnem grobowym. Wiemy, że użyto do namaszczenia około 30 kg mirry i aloesu (J 19,39-40). Następnie owinięte jak kokon ciało Jezusa zostało złożone w nowym grobowcu wydrążonym w skale (Mt 27,60). Wejście do grobu Jezusa zamknięto potężnym glazem (Mk 16,4), który mógł ważyć około dwóch ton, oraz zaplombowano je pieczęcią władz rzymskich. Na dodatek, na prośbę przywódców żydowskich, Pilat wysłał oddział żołnierzy, aby pilnowali grobu.

Niezwykłe, nadprzyrodzone zmartwychwstanie dokonało się w środku nocy; nikt nie widział, jak to się stało. Potężny glaz został odsunięty, pieczęcie złamane, a przerażeni żołnierze uciekli. Kiedy kobiety przybyły do grobu wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, zobaczyły, że grób jest pusty. Przestraszone wróciły i poinformowały o wszystkim apostołów. Piotr i Jan natychmiast pobiegli do grobu, w którym zobaczyli tylko płótna grobowe Jezusa. Apostoł Jan, widząc, że płótna są nienaruszone, ale puste w środku, już wtedy uwierzył w Zmartwychwstanie Jezusa. Sam napisał o tym po wielu latach: „ujrzał i uwierzył” (J 20,8). Nienaruszony i równocześnie splaszony kształt płócien nasuwał logiczny wniosek: nikt ciała Jezusa nie wyjął, musiało ono w tajemniczy sposób przeniknąć przez owijające je płótna, a dokonać się to mogło tylko w momencie Zmartwychwstania. Na płótnie grobowym, które zachowało się do naszych czasów, Pan Jezus zostawił odbicie całego swojego ciała. Jest to negatyw fotograficzny; odbicie jest trójwymiarowe, które – jak twierdzą naukowcy – dokonało się na skutek promieniowania potężnej energii od wewnątrz. Także skrzepy krwi na Całunie są nienaruszone, a więc nie ma śladów odrywania ciała od płótna. Ciało musiało przeniknąć przez owijający je Całun.

Zakończone w grudniu 2011 r. badania naukowe, które przez pięć lat były przeprowadzane w Ośrodku Badań Jądrowych we Frascati pod Rzymem, wykazały, że współczesna nauka nie jest w stanie stworzyć takiego odbicia, jakie jest na Całunie Turyńskim. Naukowcy obliczyli, że tajemniczy błysk energii, który doprowadził do powstania obrazu na Całunie, musiał mieć moc bliską 34 bilionów watów promieniowania ultrafioletowego. Przy obecnym stanie wiedzy i możliwościach technicznych dysponujemy urządzeniami, które mogą wytworzyć promieniowanie o sile tylko

kilku miliardów watów UV próżniowego. W chwili Zmartwychwstania Jezus zostawił także odbicie swojej zmartwychwstającej twarzy na chuście z bisioru, która była położona w grobie na Jego głowie. To cudowne odbicie twarzy Chrystusa, o czym już wcześniej pisaliśmy, znajduje się w Manoppello (zob. np. „Miłujcie się!” nr 4 -2006).

Zmartwychwstały Pan objawiał się tylko swoim przyjaciółom. Nie objawił się oprawcom, którzy skazali Go na śmierć, czy tłumowi, który krzyczał przed Pilatem, aby Go ukrzyżować. Jezus nie chciał nikogo upokarzać. Objawiał się tak, aby ludzie dobrej woli przekonali się, że On żyje w tym samym ciele, które po śmierci zostało zawinięte w płótna i pochowane w grobie. **Objawiając się, Chrystus nikogo nie zniewala, tylko apeluje do wolnej woli każdego człowieka, aby uwierzył w fakt Jego Zmartwychwstania, aby przyjął dar Jego miłosiernej miłości, która gładzi wszystkie grzechy, i definitywnie zerwał z wszelkim złem.**



Spotkanie ze zmartwychwstałym Jezusem było dla apostołów i uczniów czymś absolutnie nieoczekiwanym. Byli oni w szoku, kiedy zobaczyli Go po Zmartwychwstaniu, ale szybko się przekonali, że to jest ten sam Jezus, którego ukrzyżowano i złożono do grobu. Kiedy z Nim rozmawiali, dotykali Go, spożywali z Nim posiłek, kiedy przychodził

do nich pomimo zamkniętych drzwi, kiedy pojawiał się i znikał, wtedy upewnili się, że to jest ten sam ich Mistrz i Nauczyciel, ale już w uwielbionym ciele, w innym wymiarze rzeczywistości, że nie należy do świata ziemskiego i żyje życiem, które nie podlega śmierci.

„Zmartwychwstanie potwierdza prawdę o Boskości Jezusa: »Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM« (J 8,28). Zmartwychwstanie Ukrzyżowanego pokazało, że On prawdziwie był »JA JESTEM«, Synem Bożym i samym Bogiem” (KKK 653). Dopiero obcując ze zmartwychwstałym Jezusem, apostołowie i uczniowie zrozumieli, że jest On Bogiem, obiecany Mesjaszem, w którym wypełniły się wszystkie proroctwa mesjańskie Starego Testamentu. Dlatego z niezwykłą mocą i odwagą, mimo okrutnych prześladowań, głosili radośną prawdę o Zmartwychwstaniu Chrystusa. Nauczali, że Jezus jest prawdziwym Bogiem, który w swojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu dokonał naszego zbawienia. Ci, którzy spotkali zmartwychwstałego Jezusa, do tego stopnia byli pewni faktu Jego Zmartwychwstania, że prawie wszyscy w obronie tej prawdy nie wahali się ponieść męczeńskiej śmierci. Jedenastu apostołów oddało swoje życie za głoszenie tej prawdy. Zginęli śmiercią męczeńską przez ukrzyżowanie: Piotr, Andrzej, Jakub, syn Alfeusza, Filip, Szymon i Bartłomiej. Natomiast Mateusz i Jakub, syn Zebedeusza, zostali ścięci mieczem. Tomasza przebito włócznią, Judę Tadeusza zastrzelono z łuku, a Jakuba, kuzyna Jezusa, ukamienowano. Tylko apostoł Jan umarł śmiercią naturalną na zesłaniu.

Jest to niesamowity fenomen w historii ludzkości: pomimo ciągłych krwawych prześladowań chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się z tak niespotykaną siłą wśród wszystkich warstw społecznych, że w 313 r. stało się religią oficjalnie uznaną przez władze rzymskie.

## **Św. Jacek patron miesiąca kwietnia w Sanktuarium Najświętszej Rodziny w Krakowie**

### **Święty Jacek. Wpływowy cudotwórca**

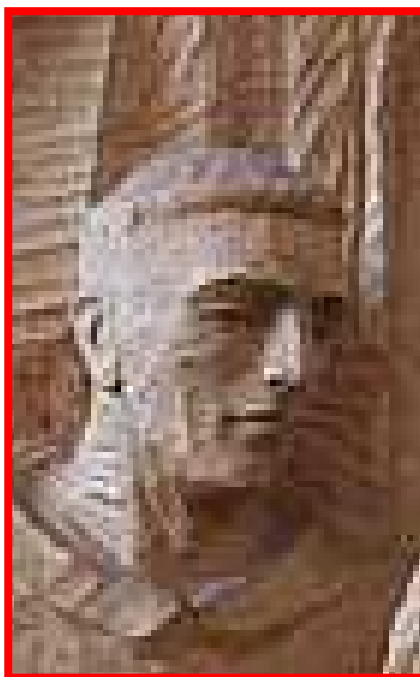
Mógł zostać biskupem w Krakowie, wybrał się jednak z wujem do Rzymu, spotkał św. Dominika i został zebrzącym zakonnikami. W kategoriach współczesnego mu świata wiele razy był przegranym, a jednak, ostatecznie jest zwycięzcą.

Święty Jacek Odrowąż pochodził z bardzo wpływowego rodu. Jego majątek rodzinny pozwoliłby mu zrobić karierę na skalę europejską. Obracał się wśród elit rządzących, ale też od najmłodszych lat żył blisko ludzi świętych. W Krakowie kończył szkołę katedralną, w tym samym czasie, gdy uczył tam bł. Wincenty Kadłubek. Później studiował teologię, prawo kanoniczne w Paryżu i Bolonii.

Otoczony opieką wuja, biskupa Iwo Odrowąza, został kanonikiem katedry wawelskiej. Ale takie życie nie było ani dla niego ani dla wuja wystarczające dla głoszenia Ewangelii. Priorytetem dla nich było poszukiwanie nowego sposobu docierania z Ewangelią do ludzi, szczególnie do tych, którzy nie poznali jeszcze chrześcijaństwa. I jeżeli ktoś myśli, że szukanie nowego języka, nowych form duszpasterskich jest problemem przede wszystkim współczesnego Kościoła, jest w błędzie.

Już w średniowieczu prorokowano zmierzch chrześcijaństwa. Narzekano, że Kościół nie pociąga młodych, że używa sztywnego języka i jest zbyt sformalizowany. Pojawiały się liczne błędy w wierze – herezje. Odpowiedź na tę sytuację znaleźli tacy ludzie jak: Dominik i Franciszek (działający w tym samym czasie). Ale każdy z nich wybrał – mówiąc językiem współczesnym – inny target. Franciszek poszedł do ubogich, Dominik do elit intelektualnych.

Biskup Iwo Odrowąż poznał św. Dominika w Rzymie w 1216 roku. I tak zafascynował się jego działalnością, ofertą jaką wtedy ten święty złożył Kościołowi, że dwa lata później powrócił z polskimi kandydatami na dominikanów (swoimi bratankami): św. Jackiem i bł. Czesławem. Obaj byli wykształceni i obaj byli już wtedy kanonikami (zaczęli awansować w hierarchii kościelnej), po spotkaniu ze św. Dominikiem, Jacek stracił wszelką chęć do awansów. Do końca życia, pomimo, iż zakładał klasztory w różnych częściach Europy (nie tylko w Polsce!), nie pełnił funkcji przełożonego. Po kilku miesiącach formacji i przyjęciu w Rzymie na Santa Sabina habitu dominikańskiego, wrócił pie-



szko do Krakowa, po drodze ewangelizował i zakładał wspólnoty dominikańskie. Szedł prawie pół roku (razem z bł. Czesławem Odrowązem, Hermanem Niemcem i Henrykiem Morawianinem). Żebrali o chleb, wchodzili do domów i klasztorów. Kroniki historyczne podają, że pierwszy klasztor założyli w miasteczku Fryzak – Jacek opiekę nad nim oddał Hermanowi i Henrykowi, a sam z bł. Czesławem poszedł dalej. Kiedy wrócił do Krakowa z pomocą wuja założył pierwszy w Polsce klasztor dominikanów przy kościele Trójcy Świętej. Tu właśnie zaczęła się historia polskich dominikanów.

Święty Jacek był jednym z ważniejszych zakonników w historii Kościoła powszechnego. Spełniał pragnienia samego św. Dominika. Brał udział w kapitułach generalnych i był obecny przy omawianiu ważnych planów rozwojowych. Sam wyruszył zakładać klasztory na Rusi i ziemiach Pruskich. W tamtych czasach odnowił działalność Kościoła, promował nowy kierunek, jakim było duszpasterstwo środowisk uniwersyteckich.

Jego prawdziwa historia przeplata się dzisiaj z licznymi legendami. I można naprawdę stworzyć super barwną biografię! Ale sam św. Jacek chował się za życia w cieniu Pana Boga. Priorytetem dla niego było przemierzanie świata na piechotę, bez grosza przy duszy i porywanie ludzi siłą wiary oraz siłą głoszonego

Słowa.

Przeglądając legendy o licznych cudach, jakie czynił św. Jacek Odrowąż – włącznie ze wskrzeszaniem umarłych i umiejętnością chodzenia po wodzie! – mnie osobiście najbardziej przemija historia o tym, jak uciekając z Rusi (z powodu najazdu Tatarów), zabrał ze sobą Najświętszy sakrament i figurę Matki Bożej. Czego więcej potrzebuje zakonnik?! Czego więcej potrzebują ludzie,

### **Modlitwa do św. Jacka**

**„Wszchemogący, wieczny Boże, dzięki  
Twojej łasce święty Jacek przez wytrwałe  
głoszenie Ewangelii odnowił i umocnił  
w wierze wiele narodów, za jego  
wstawiennictwem pomnoż naszą wiarę,  
abyśmy byli zdolni pracować dla  
Twojej chwały i zbawienia ludzi”  
(Liturgia Godzin, t. IV, s. 1084).**



## AKTUALNOŚCI I OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. *Dzisiejsza niedziela jest przeżywana jako Święto Miłosierdzia Bożego. Łączymy się duchowo z pielgrzymami, którzy przybywają do Łagiewnik, by uczcić Boga w tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Postarajmy się w dniu dzisiejszym odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia w naszych rodzinach. Dziś przed każdą Mszą św. wspominamy zmarłych w Wypominkach Rocznych, za których była odprawiona Msza św. w ubiegłą niedzielę o godz. 17.00.*
2. *We wtorek, 30 kwietnia rozpoczynamy nabożeństwa majowe. Pierwsze z nich zostanie wyjątkowo odprawione po Mszy św. wieczornej, ponieważ połączone jest z procesją wokół kościoła. Następne majówki będą odprawiane w dni powszednie o godz. 17.30, a w niedziele po Mszy św. o godz. 17.00. Majówka przy kapliczce osiedlowej koło bloku Aleksandry 27 o godz. 20.00. Na nabożeństwach majowych modlimy się szczególnie za Ojca Świętego Franciszka, za Kościół w Polsce, o pokój na świecie, za rodziny, o powołania kapłańskie, zakonne oraz o dobre urodzaje. Starajmy się, aby każdy z nas przynajmniej raz w tygodniu uczestniczył w nabożeństwie na cześć Matki Bożej.*
3. *W piątek, 3 maja, Uroczystość Najświętszej Maryji Panny, Królowej Polski, głównej patronki Polski. Pragniemy w tym dniu dziękować Bogu za przemożną opiekę Maryji nad naszym narodem. Niech nas to święto pobudza do jeszcze większej wiary i ufności w Bożą Opatrzność za przyczyną Tej, która dana jest „ku pomocy i obronie naszego narodu”. Msze św. w tym dniu będą o godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00 i 19.30. Po Mszy św. porannej zostaną zaśpiewane Godzinki ku czci Matki Bożej. Nabożeństwo majowe zostanie odprawione o godz. 17.30. Jest to też dzień łączności z Polonią. Prosimy o udekorowanie naszych domów z racji Święta Narodowego uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.*
4. *W tym dniu przypada również pierwszy piątek miesiąca. Chorych odwiedzimy w ustalonych z nimi terminach, a okazja do spowiedzi będzie w czwartek od godz. 17.00. \* W I czwartek Msza św. w Oratorium Domu Pogodnej Jesieni (Telimeny 31) o godz. 15.00.*
5. *W pierwszą sobotę miesiąca – 4 maja zapraszamy na Nabożeństwo Wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi o godz. 16.30.*
6. *W sobotę 4 maja przypada święto św. Floriana, męczennika, patrona miasta Krakowa. Św. Florian jest patronem strażaków i hutników. Z tej okazji składamy wszystkim strażakom – naszym sąsiadom najlepsze życzenia. Życzymy bezpiecznej służby, zawsze szczęśliwych powrotów z akcji. Niech św. Florian otacza swoją opieką w wypełnianiu strażackiej powinności, a ta trudna służba niech będzie źródłem satysfakcji i powodem do dumy.*

**Msze święte:** w dni powszednie: 6.30\*, 7.00, 18.00; w I piątki miesiąca: 6.30\*, 7.00, 16.30\*, 18.00, 19.30\* (\* - z wyjątkiem wakacji); w niedziele i święta: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30\*, 17.00, 19.00; w soboty: 18.00.  
**Godziny otwarcia kancelarii parafialnej:** poniedziałek: 16.00 - 17.30; wtorek: 16.00 - 17.30; środa: 16.00 - 17.30; czwartek: 16.00 - 17.30; piątek: 16.00 - 17.30; sobota: 8.30 - 10.00 (z wyjątkiem I piątku i I soboty miesiąca).

**Zespół Redakcyjny:** ks. Mirosław Dziedzic, ks. Józef Jakubiec, Zdzisław Chojnacki, Zdzisława Krzeczowska, Krystyna Flys, Bronisława Kufel – Włodek, Jadwiga Nowakowska  
**Adres:** NASZA FAMILIA ul. Aleksandry 1 30-837 Kraków, tel (12) 658 03 50  
**e-mail:** xmiroslaw@poczta.onet.pl;